Cena egz. 10 gr.

K R ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIX — Środa 5 stycznia 1938 r. — Nr. 4

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

SENAT PRZECIWKO USTAWIE
O OCHRONIE LOKATORÓW

WARSZAWA, 4.1. (tel. wł.) Dziś zebrał się na plenarne posiedzenie Senat celem rozpatrzenia uchwały senackiej komisji prawniczej w sprawie projektu ustawy o przedłużeniu postanowień dekretu Prezydenta Rzplitej z 1935 roku, **traktującym o obniżce komornego i ochronie lokatorów.**

Po referacie senatora Lewandowskiego wystąpił senator Michał Róg w imieniu mniejszości komisji senackiej komisji prawniczej z dalekoidącymi poprawkami do projektu ustawy.

Senator Róg stwierdził, **iż stan budownictwa mieszkaniowego w Polsce i obecna sytuacja gospodarcza nie sprzyjaj stopniowemu znoszeniu postanowień o ochronie lokatorów** i zgłosił wniosek **o skreślenie z projektu ustawy wszystkich artykułów, mówiących o stopniowym wygasaniu ochrony mieszkań.**

Senator Róg zaproponował równocześnie utrzymanie **tych** artykułów projektu ustawy, które mówią o przedłużeniu do 1 stycznia 1939 roku postanowień o obniżce komornego.

W głosowaniu niespodziewanie Senat **podzielił w zupełności stanowisko senatora Roga i skreślił wszystkie postanowienia dotyczące wygasania przepisów o ochronie lokatorów.**

W ten sposób cała ustawa ma obecnie tylko dwa artykuły. Artykuł, który mówi, że obniżka komornego zarządzona **dekretem Prezydenta R.P. z 1935 r. obowiązuje nadal do 1 stycznia 1939 r.** i artykuł drugi, który postanawia, iż **od dnia 1 stycznia 1939 roku co kwartał komorne wzrasta o 2,5 proc. aż do osiągnięcia z końcem 1939 roku wysokości pełnego komornego z okresu — przed wprowadzeniem dekretu o obniżce.**

Obecnie ustawa tak gruntownie zmieniona przez Senat przechodzi z powrotem do Sejmu, gdzie dla przywrócenia jej brzmienia poprzedniego wedle projektu zgłoszonego przez rząd — potrzebna jest większość trzy piąte głosów. W kołach parlamentarnych przypuszczają, iż większość taką trudno będzie zebrać.

PAMIĘTAJ, ŻE DZIŚ O GODZ. 21-EJ SPOTYKAMY SIĘ WSZYSCY W SALACH RECEPCYJNYCH SEJMU i WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO NA ZABAWIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY ŚLĄSKA i ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Nowy transport
PRZESTĘPCÓW ODSZEDŁ DO BEREZY

WARSZAWA, 4.1. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło wczoraj, iż kontynuując akcję oczyszczania państwa z elementów przestępczych, skierowało do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej znowu kilkunastu notorycznych przestępców kryminalnych.

Z listy tych przestępców wynika, iż z Warszawy wysłano do Berezy Kartuskiej 31 osób, złożonych z elity przestępczej, a mianowicie zawodowych i wielokrotnie karanych złodziei, kasiarzy, włamywaczy, terorystów, sutenerów, fałszerzy banknotówo i paszoprtów itp.

Straszna śmierć
CZWORGA DZIECI

LONDYN, 4.1. W miejscowości Dunston on Tyne w Anglii wydarzyła się tragiczna katastrofa. Podczas nieobecności rodziców wybuchł pożar w pewnym domku, w którym pozostało czworo dzieci w wieku od 3 miesięcy do 6 lat.

Pomimo pomocy sąsiadów, nie udało się uwolnić dzieci z zamkniętego mieszkania, a gdy przybyła straż pożarna wydobyto już tylko zwęglone zwłoki.

Marys Hilsz zaginęła

PARYŻ, 4.1. Jedna z najznakomitszych lotniczek świata, francuska rekordzistka Maryse Hilsz, zaginęła w pustyniach na przestrzeni między Bagdadem i Syrią.

Maryse Hilsz odbywała rekordowy lot z Paryża do Saigonu i z powrotem. Lot do Indochin odbył się bez wypadku.

Masowe procesy przeciw żydom
o nieuczciwe dojście do majątku

BUKARESZT, 4.1. Zarządzenia rządu premiera Gogi wywołały wielkie zaniepokojenie wśród żydów rumuńskich. Wiele firm żydowskich likwiduje swoje interesy, starając się przenieść do Austrii lub Czech. Również wielu lekarzy żydów, pracujących dotychczas w Rumunii rozpoczęło starania o nostryfikację swych dyplomów w sąsiednich krajach słowiańskich.

Emigracja żydowska z Rumunii prawdopodobnie będzie bardzo utrudniona, ponieważ zarówno Bułgaria jak Czechy, Austria i Jugosławia przygotowują się do zamknięcia granicy dla imigracji żydowskiej.

Z drugiej strony — rząd rumuński wydał polecenie podwładnym sobie organom wstrzymania passportów zagranicznych dla żydów.

Celem tego zarządzenia jest skrupulatne sprawdzenie czy, żydzi usiłując emigrować, nie posiadają zobowiązań wobec skarbu rumuńskiego. Ponieważ w ręku żydów rumuńskich znajduje się znaczna część rumuńskiego przemysłu, rząd premiera Gogi zamierza zapobiec wywozowi rumuńskich kapitałów przez żydów, wychodząc z założenia, że majątek zebrany w Rumunii nie stanowi jedynie własności indywidualnej, lecz zarazem i własność narodową i winien być używany zgodnie z potrzebami rumuńskiego społeczeństwa.

Jeżeli kapitał znajduje się w rękach żydowskich, to jednak należy pamiętać iż został on zebrany z zarobków rumuńskiego pracownika.

W sferach finansjery żydowskiej obiegają niepokojące pogłoski o zamierzonych aktach konfiskaty mienia żydowskiego i wszczęcia szeregu procesów z artykułów kodeksu karnego, przewidującego kary za nieuczciwe metody dojścia do majątku.

40 zabitych, 120 rannych
w katastrofie kolejowej

LONDYN, 4.1. Z Chin donoszą, że w prowincji Kwantung wydarzyła się — straszliwa katastrofa kolejowa.

Pociąg jadący z Kantonu do Wuchang wykoleił się i uległ rozbiciu.

40 osób zostało zabitych, zaś liczba rannych wynosi 120.

Katastrofa spowodowana została przypuszczalnie uszkodzeniem toru podmytego przez deszcze.

ŚNIEŻYCE W CAŁYM KRAJU
Wisła stanęła — Lody na Bałtyku — Mróz w Polsce

WARSZAWA, 4.1. Obfite opady śnieżne, które w ciągu doby ub. notowano w całym kraju spowodowane są depresją barometryczną, jaka utworzyła się nad Bałtykiem i przechodzi stopniowo nad kontynent.

Największe śniegi spadły na Podkarpaciu i na Wileńszczyźnie, gdzie pokrywa śniegu wzrosła o 20—30 cm. Na Podkarpaciu szata śnieżna dochodzi w niektórych okolicach do 50 cm. grubości.

Śnieg pada nadal, co w połączeniu ze wzrastającymi wiatrami tworzy miejscami ostre zadymki.

Na Wybrzeżu polskim lody szybko narastają w zatoce Puckiej. Przystań rybacka w Kuźnicy na Helu jest już zamarznięta i niedostępna dla kutrów. U nasady półwyspu Helskiego pod Wielką Wsią grubość lodu wynosi już 26 cm.

Pod Warszawą, na odcinku od Łomianek do Wilanowa Wisła dziś w nocy stanęła.

PŁUGI NA KOLEJACH

Duże opady śnieżne, szczególnie na południowym-zachodzie kraju, utrudniają poważnie komunikację. Największe zaspy powstały na Śląsku Cieszyńskim. Idące przez Kraków pociągi z Cieszyna, Bielska itd. nadeszły dziś do Warszawy z półgodzinnym opóźnieniem, a czeskie nawet z większym.

Na wszystkich odcinkach zagrożonych przez zaspy uruchomiono pługi śnieżne. Dzięki temu nie było żadnej przerwy w ruchu.

W wielu miejscach potworzyły się zaspy na drogach kołowych. M. in. szczególnie utrudniona jest jazda samochodem w okolicy Krynicy. Władze drogowe umieściły tablice ostrzegawcze z napisami: „Droga zawiana, jazda na własną odpowiedzialność".

Przy 14-stopniowym mrozie
toczą się walki pod Teruelem

SALAMANKA, 4.1. Komunikat powstańczy głosi, że pomimo 14-stopniowego mrozu oddziały narodowe kontynuują akcję oczyszczeniową na froncie Teruel.

Podczas dokuczliwej śnieżnej zadymki stoczono kilka bitew, wyrzucając nie przyjaciela z bronionych jeszcze przez niego pozycyj.

Na odcinku Vallastar zadano ciężką klęskę przeciwnikowi, który pozostawił wielu zabitych i dużo sprzętu wojennego, przede wszystkim czołgów.

OSTATNIA PODRÓŻ ZABITYCH POD TERUELEM DZIENNIKARZY

BILBAO, 4.1. W Saragossie odbyła się żałobna uroczystość za poległych pod Teruelem dziennikarzy zagranicznych.

Wzięli w niej udział władze miejskie oraz wyżsi oficerowie narodowej armii hiszpańskiej, jak również delegaci wydz. propagandy w Salamance.

Po uroczystości ruszył pociąg z trzema trumnami do Hendaye na granicy hiszpańsko-francuskiej.

SENSACYJNY WYWIAD JAPOŃSKIEGO ADMIRAŁA

Tylko powszechna wojna może wyzwolić rasę żółtą z niewoli białych

TOKIO, 4.1. Ogólną pożogę wojenną w wyniku wojny japońsko - chińskiej zapowiada w sensacyjnym wywiadzie, udzielonym pismu „Kaizo", minister spraw wewnętrznych admirał Suetsugu, uważany za decydującą osobistość w rządzie i za przyszłego premiera.

Suetsugu uważa, że Północne Chiny potrzebują rządu o charakterze specjalnym. **Będzie to typ rządu odmienny od ustanowionego w Mandżukuo, liczący się z obyczajami chińskimi, rząd będzie oczywiście antykomunistyczny.**

Rządy w Pekinie i w Nankinie połączą się później, **by utworzyć rząd ogólny.**

Minister kładzie nacisk na to, że Chiny, Japonia i Mandżukuo muszą utworzyć blok polityczny, gospodarczy i ideologiczny.

Rozpatrując konsekwencje ewentualnego usunięcia białych, Suetsugu oświadczył: **„Przeżywamy obecnie chwile, które odbiją się głośnym echem w historii świata. Nikt nie może powiedzieć, jakie będzie tempo wypadków. — Jestem przekonany, że żółta rasa będzie korzystała z błogosławieństwa niebios że koniec chegemonii białych zainauguruje prawdziwą erę sprawiedliwości i humanitaryzmu, o których stale mówią Europejczycy i Amerykanie.**

Oczywiście szybkie wyzwolenie doprowadzi do ogólnej pożogi, ale powiedzmy sobie, że niezależnie od tego, jaką ostrożność będziemy stosowali, wynik będzie ten sam: ogólna pożoga. Tego chce przeznaczenie. Rzeczą podstawową jest, byśmy spełnili nasze posłannictwo nie zatrzymując się względami drugorzędnymi".

Zapytany w sprawie angielskiej i sowieckiej pomocy Chinom i w sprawie przyczyn, które zmuszają Japonię do skierowania ekspansji na południe, minister oświadczył:

— Ażeby złamać opór Chin, trzeba bezwzględnie wstrzymać angielską pomoc, chociażby kosztem wojny. Nie chcę wierzyć, by Amerykanie, których interesów nasza akcja nie dotyczy, ślepo szli za Anglią, jeżeli będziemy jej stawiali czoło z bronią w ręku.

Admirał zakończył tymi słowami:

— Siły ekonomiczne Japonii przewyższają wyobraźnię Chińczyków i Europejczyków. Nigdy nie znajdziemy się w sytuacji Niemiec po wojnie.

Według agencji Havasa, w cudzoziemskich kołach politycznych zapytują, — czy program nakreślony przez ministra spraw wewnętrznych jest minimalny, czy maksymalny. Koła te stwierdzają, że admirał uchodził zawsze za wroga „awantur" i że nie byłyby zaskoczone, gdyby program ten był minimalnym na najbliższą przyszłość. Podkreślają także iż Suetsugu nie uczynił żadnej aluzji do Sowietów.

Zdegradowanie 36-ciu gauleiterów

Sprostowanie Berlina w dzienniku szwajcarskim

BERN, 4.1. W związku z ukazaniem się artykułu w szwajcarskim dzienniku katolicko - konserwatywnym „Ostschweiz" (St. Gallen) o zajściach, jakie rzekomo wydarzyły się na zebraniu narodowych socjalistów w Sonthofen w Bawarii, złożył poseł niemiecki w Bernie Koecher z polecenia urzędu spraw zagr. protest w tutejszym departamencie politycznym.

W artykule wspomnianym była mowa o tym, iż w czasie uroczystości inauguracyjnej w Sonthofen zdjęto odznaki 36 gau- i kreisleiterom za nieodpowiednie zachowanie się. Zdegradowani przewódcy narodowo - socjalistyczni — mieli być umieszczeni w obozach koncentracyjnych.

Według dziennika miał m. in. jeden z narodowych socjalistów wystrzelić do krucyfiksu, poza tym niektórzy z nich mieli się dopuścić zniewagi przedmiotu kultu religijnego.

Na skutek interwencji posła niemieckiego umieściła „Ostschweiz" zaprzecze nie urzędowe, dodając jednak komentarz, iż wiarogodne osoby, od których posiada swjoe wiadomości, podtrzymują w pełni twierdzenia, które znalazły swój wyraz w artykule.

Łodzie podwodne-liliputy

ruszają do walki z Japonią

LONDYN, 4.1. Nad Nankinem pojawiły się wczoraj ponownie eskadry chińskie. Bombardowały one najpierw lotnisko, a następnie próbowały atakować stojące na Jang-tse japońskie okręty wojenne. Wobec gwałtownego ognia przeciwlotniczych dział japońskich samoloty musiały wycofać się.

Flota japońska w Nankinie narażona jest poważnie na niebezpieczeństwo storpedowania przez nieznanego dotychczas w technice wojennego przeciwnika — miniaturowe łodzie podwodne.

Jak informuje prasa japońska ostatnio nadszedł z Sowietów do Hankou transport rozebranych na części małych sowieckich łodzi podwodnych, które mogą być używane na wielkich rzekach. Łodzie te zostały już zmontowane i mają podjąć wyprawę do Nankinu.

Jednocześnie Sowiety przysłały marszałkowi Czang-Kai-Szekowi kilkanaście nowoczesnych czołgów, które z równą łatwością posuwają się po lądzie, jak i w wodzie.

Kierownicy organizacyjni

Legii Akademickiej

Zarządzeniem p. ministra spraw wojskowych w sprawie dalszej organizacji PW na wyższych uczelniach oraz obsady personalnej nowo kreowanych stanowisk zostali mianowani:

Kierownikami organizacyjnymi legii akademickich — niezależnie od dotychczasowych funkcji etatowych

w Krakowie — ppłk. Luśniak Eugeniusz— d-ca pułku artylerii ciężkiej;

we Lwowie — ppłk. dypl. Liebich Andrzej — d-ca pułku piechoty;

w Wilnie — płk. dypl. Janicki Kazimierz Bogumił, d-ca O. War Wilno;

w Poznaniu — płk dypl. Grodzki Stanisław — d-ca pułku piechoty;

w Lublinie — ppłk Klementowski Stanisław — kier. Okr. Urz. WF i PW w Lublinie.

Komendantami legii akademickich — przy właściwych Okr. Urzędach WF i PW:

w Krakowie — mjr Chodorowski Jan;

we Lwowie — mjr Krysa Jan;

w Wilnie — mjr Chudyba Stanisław;

w Poznaniu — mjr Tabaczyński Franciszek;

w Lublinie — mjr Lasota Jan.

Na drodze do likwidacji

ZATARGU W ZAKŁ. OSTROWIECKICH

Pod przewodnictwem głównego inspektora pracy dyr. Klotta odbyła się konferencja między przedstawicielami dyrekcji Zakładów Ostrowieckich i Unii pracowników umysłowych w sprawie likwidacji zatargu pracowników umysłowych tych zakładów.

Pracownicy wysuwają szereg żądań, m. in. domagają się podwyżki uposażeń, zwrotu części wpisów szkolnych za dzieci, zwrotu części komornego, płaconego przez pracowników, nie posiadających mieszkań fabrycznych itp.

Onegdajsza konferencja nie doprowadziła do porozumienia, dalszy jej ciąg odbędzie się dziś, również pod przewodnictwem dyr. Klotta i prawdopodobnie dojdzie na niej do ostatecznego zlikwidowania zatargu.

Tabor i personel

PO PRZEJĘCIU LINII ŚLĄSK — GDYNIA

W dniu 1 bm. nastąpiło w Bydgoszczy uroczyste przejęcie przez Polsko-Francuskie Tow. Kolejowe od PKP magistrali węglowej Śląsk — Gdynia.

Nowa ta — pod prywatną dyrekcją pozostająca linia kolejowa — zasadniczo posiadać ma własne parowozy.

Będą one oznaczone specjalnym godłem tej kolei. Natomiast tabor wagonowy PKP będzie jeszcze użytkowany przez czas dłuższy na razie bowiem nieprzewidywane są zakupy w tej dziedzinie.

Pracownicy magistrali pozostają nadal pracownikami Polskich Kolei Państwowych i korzystają ze wszystkich dotychczasowych praw i przywilejów, na równi z funkcjonariuszami, zatrudnionymi na liniach państwowych. Jedynie pobory wypłacać im będzie nowa Dyrekcja.

Magistrala ma być przedsiębiorstwem w pełni samowystarczalnym.

Jak nie wolno było

SPRZEDAWAĆ DAWNYMI CZASY

Wiek XIX miał zupełnie odmienne pojęcia o sztuce sprzedaży, od obowiązujących obecnie. W podręczniku dla dobrego ekspedienta, wydanym ok. roku 1840 czytamy: „Sprzedawca lub sprzedawczyni, nadająca rozmowie z klientem ton osobisty zasługuje na najwyższą naganę.

Nie wolno więc używać takich zwrotów, jak „w tym kolorze byłoby pani bardzo do twarzy", lub „kapelusz ten jest właśnie jakby dla pani stworzony".

Wszelkie osobiste aluzje należały w handlu do złych obyczajów, potępionych rygorystycznie przez opinię ówczesną.

L. WOLFE

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugieniusza Bałuckiego

129) ——

Samochód przelatuje miasto, domy się stają mniejsze, rzadsze, mija przedmieście. Warszawa znika. Auto podskakuje na wyboistej szosie, mknie z jednostajną prawie szybkością, około siedemdziesięciu kilometrów na godzinę.

Ciepło i cicho. Na białobłękitnym niebie ani jednej chmurki. Już po wiośnie. Przyszło lato, dalekie staje się nagle bliskiem; teraźniejszość, przeszłość — pojęcia trudne do rozróżnienia.

Kutno. Za miastem tablica: do Torunia.. tablica ucieka i dalej przeczytać nie można. Niech będzie Toruń.

Przydrożne drzewa zlewają się w szarozielonkawe ściany, regularnie przecinane słupami telegraficznymi, powietrze oblepia głowę ciasnym hełmem i gwiżdże w uszach.

Kapitan Barker patrzy przed siebie ostrym, dalekim wzrokiem marynarza i stopniowo zatraca poczucie rzeczywistości. Już nie siedzi przy sterze, lecz stoi na mostku kapitańskim „Providence" jest śpiący, sen go morzy coraz silniej, obezwładnia.. Schodzi do kajuty, rzuca się na łóżko i w jednej chwili wszystko się zapada w nicość. Wóz zwalnia szybkość. Barker przytomnieje, skupia się w sobie i dodaje gazu.

Toruń jest piękny. Prastare mury forteczne trzymają stare miasta w żelaznym uścisku, nowa część rozłożyła się szeroko, wygodnie, utonęła w zieleni i w kwiatach.

Jan Hałas milczy. Zna ten wyraz twarzy swojego pana. Tak samo wyglądał kapitan po awarii „Providence", kiedy w małym porcie, stojąc całymi dniami na brzegu morza, wypatrywał sobie oczy za brakującą łodzią ratunkową. Nie przyszła. Psiakrew! Nie mieli szczęścia.

* * *

W Toruniu Hałas spogląda na zegar benzynowy i po raz pierwszy otwiera usta.

— Trzeba wziąć benzyny, panie kapitanie.

Barker staje przy najbliższej stacji i póki Jan dogląda, żeby bak był napełniony, patrzy w powietrze, wibrujące krótką połyskliwą falą. Potem jadą dalej. Za miastem zaczyna się teren nizinny, równy. Słońce silnie przypieka.

Nagle Barker budzi się z odrętwienia Zwalnia bieg samochodu i mówi:

— Zapomnieliśmy o obiedzie. Jesteś głodny, John.

— Trochę — odpowiedział sternik z bezbarwnym uśmiechem. — Mam coś niecoś z sobą, panie kapitanie.

Barker zatrzymuje auto w cieniu ogromnego kasztanu, wychodzi przeciągając się po długim siedzeniu przy kierownicy. Hałas otwiera pakiet, w którym są starannie ułożone kanapki z szynką i z serem. Poczciwa Marysia przygotowała na drogę.

Siedzą obok siebie na stopniu i jedzą, milcząc. Potem palą. Dym unosi się wolno do góry i wolno rozpływa się w nieruchomym powietrzu. Cicho. Zdaje się, że oprócz nich nie ma żadnej żywej istoty na całym świecie.

Barker wyciąga mapę i zaczyna ją studiować.

— Zbliżamy się do morza.

Sternik potwierdza. Barker długo spogląda w dal, zasnutą bladymi oparami, jakby już stąd widział dalekie morze.

— Jedziemy?

Hałas zrywa się.

— Może ja teraz poprowadzę wóz, panie kapitanie?

— Zostaw mi to, John. Inaczej musiałbym za dużo myśleć.

Auto leci dalej. Zbliża się wieczór. Daleko na horyzoncie ukazuje się panorama miasta.

— Grudziądz — mówi ostrożnie Hałas.

Barker nie odpowiada. Pali, patrzy przed siebie i myśli.

— Zostaniemy tu na noc, panie kapitanie, czy pojedziemy dalej?

— Możemy zostać. Obojętne.

Co teraz będzie? — chciałby zapytać Hałas, ale nie ma odwagi.

Naraz Barker zaczyna mówić, jakby zgadując niewypowiedzianą myśl swojego sternika.

(D. c. n.)

Gloryfikacja teroru i nienawiści

W grudniu 1937 r., w dniu trzeciej rocznicy zabójstwa Kirowa, cała prasa sowiecka poświęciła artykuły wstępne politycznemu znaczeniu aktu terorystycznego, dokonanego w Leningradzie. Artykuły te zawierały bardzo wyraźne wytyczne polityczne i dlatego zasługują na baczną uwagę.

Należy bezstronnie stwierdzić, iż tegoroczne rozważania prasy stalinowskiej na temat wniosków, jakie należy wyciągnąć z zabójstwa Kirowa, odznaczały się szczególną krwiożerczością. Podajemy szereg cytat nie zaopatrując je w komentarze, gdyż są one dostatecznie jaskrawe i nie wymagają dodatkowych wyjaśnień.

„Nielitościwą ręką wykarczujemy wszystkich bucharinowsko - trockistowskich agentów faszyzmu, wszystkich nikczemnych zdrajców ojczyzny" — brzmi jeden z nagłówków „Prawdy". W artykule wstępnym „Prawda" składa hołd ludowemu komisarzowi spraw wewnętrznych (szefowi GPU) **„sławny wywiad sowiecki ze stalinowskim komisarzem spraw wewnętrznych, tow. Jeżowem, u którego słowo nigdy nie mija się z czynem, rozgromił wrogie gniazda".**

Dziennik w zakończeniu artykułu, usprawiedliwiającego obecny teror, pisze: **„Konstytucja stalinowska jest to wstrząsający siły dokument, oskarżający faszyzm i jego podłych trockistowsko - bucharinowskich psów łańcuchowych".**

Marszałek Budienny w artykule pod tytułem **„Wierny przyjaciel armii czerwonej"** również wyraża uznanie dla Jeżowa, który **„rozgromił bandę sprzedawczyków, próbujących sprzedać ojczyznę i zapędzić naród sowiecki w jarzmo kapitalizmu. Pod kierownictwem tow. Stalina partia bolszewicka niemiłosiernie tępi trockistowsko - bucharinowskich agentów „Gestapo" i cudzoziemskich wywiadowców. Związek Sowiecki i jego zbrojna warta — armia czerwona — stały się jeszcze potężniejsze, mocniejsze, niezwyciężone... dziesięciokrotnie zwiększymy czujność rewolucyjną i dalej będziemy bezwzględnie unicestwiać wrogów. Będzie to najlepszym pomnikiem dla Siergieja Mironowicza (Kirowa) — wiernego przyjaciela armii czerwonej".**

„Będziemy czujni! Będziemy uczyć się tej czujności od tow. Stalina. Będziemy wykurzać wrogów ze wszystkich nor. Będziemy demaskować bez litości trockistowsko - bucharinowskie męty, niezależnie od tego pod jaką maską się kryją, jaką dwulicową taktykę stosują" — woła organ komisariatu oświaty RSFSR, przeznaczony dla wychowawców młodego pokolenia sowieckiego — „Uczitielskaja Gazieta".

„Leningradskaja Prawda" bardzo śmiało odsłania rąbek tajemnicy dotyczący działalności GPU: **„W odpowiedzi na śmierć Kirowa partia Lenina-Stalina i jej organizacja leningradzka, na której czele stoi godny następca Kirowa, stanowczy, nie wahający się stalinowiec — tow. Zdanow, zadali straszny cios resztkom trockistowsko - zinowiewsko - bucharinowskiej bandy. Organy komisariatu spraw wewnętrznych rozplątują niesamowitą pajęczynę dwulicowości zdrady i prowokacji, utkaną przez wrogów ludu, wytępiają doszczętnie — jedno po drugim — gniazda trockistowsko - zinowiewskich-bucharinowskich szpiegów, szkodników, prowokatorów i terorystów".**

Żaden z dzienników sowieckich nie został zwolniony z obowiązku wołania o „zemstę za krew Kirowa". Nawet **„Literaturnaja Gazieta"** — organ zarządu Związku pisarzy sowieckich, propagujący zazwyczaj t. zw. „sowiecki humanitaryzm" — oświadcza i woła — **„lud już rozgromił główne gniazda zawodowych zabójców z trockistowsko-bucharinowskiej bandy. Ale walka trwa! Wzmacniamy czujność naszą, nieprzejednaną nienawiść do wroga!"**

„Komsomolskaja Prawda" — organ młodzieży komunistycznej, używa słów szczególnie jaskrawych: **„ręce ściskają się w pięści, wściekły gniew bulgocze w gardle, zaciekła nienawiść wre w sercu na wspomnienie o czarnej zbrodni. Potężny, niepohamowany gniew pobudza i mobilizuje narody kraju sowieckiego do bezwzględnej walki z wrogami ojczyzny, wrogami partii, wrogami szczęśliwego życia pracujących..."**

Powyższa „kampania żałobna" ma na celu wywołanie wrażenia jakoby partia komunistyczna i rząd, stosując obecny teror, wykonywują jedynie „wolę ludu".

Knickerbocker

WRÓCIŁ Z SZANGHAJU BEZ KSIĄŻEK

Znany dziennikarz amerykański Knickerbocker wrócił z Szanghaju do Londynu. W wywiadzie własnym stwierdził, że nastroje wśród Japończyków są do tego stopnia wrogie dla Anglii i Stanów Zjednoczonych, że dziennikarze tych państw w Chinach boją się wywieszać flag narodowych na swych samochodach.

Knickerbocker wrócił do Londynu przez Japonię, Sowiety i Polskę i twierdzi, że w drodze Japończycy skonfiskowali mu wszystkie książki chińskie, Sowiety — wszystkie książki japońskie, a na granicy władze polskie — wszystkie książki rosyjskie

Kłopoty pp. „przewrotowców"

Zamiast „wyczekiwania"—należy działać pozytywnie

„Gazeta Polska", oficjalny organ Obozu Zjednoczenia Narodowego, dała obiektywną analizę rzeczywistości 1937 roku, w którym to roku nieustannie mówiło się z prawa i lewa w Polsce o... mającym nastąpić przewrocie. Na zadane sobie pytanie co do charakteru i skutków tego przewrotu, tak odpowiada „Gazeta Polska":

Według jednych — ma to być rewolucja „czerwona", marksistowska, względnie „ludowo-frontowa"; według drugich — czeka nas przewrót antyżydowski, „narodowy", względnie „narodowo-radykalny". Według jednych — ma to być zbawczy wstrząs, który wyzwoli utajone złoża energii psychicznej; według drugich — będzie to miażdżący walec, po przejściu którego nie pozostanie nic, jeno ziemia i woda, i to w dodatku pomieszane ze sobą w lepkie i cuchnące błoto. Jak dotąd jednak — na ziemiach polskich panuje spokój...

Pomimo różnych zapowiedzi, że jest już „za pięć minut dwunasta", czy nawet „dziesięć minut po owej feralnej godzinie" — jakoś tej rewolucji w Polsce nie widać.

Przewrotu nie ma i nie będzie, bo „nie ma wroga na barykadzie rządowej". Każda rewolucja może być skierowana przeciw naczelnym władzom w państwie, a więc przeciw rządowi. Tutaj zadaje „Gazeta Polska" pytanie:

Które właściwie tendencje czynników kierowniczych w Polsce mogły by być użyte jako negatywne hasło zbrojnego przewrotu? Jakie to wartości nadrzędne są aż tak dotkliwie gwałcone, że jedynym sposobem walki o nie pozostaje złamanie porządku prawnego i narażenie własnego życia? Aby się bowiem mogła udać rewolucja, trzeba postawić przed masami hasła elementarne, proste, jeśli nie prostackie. Trzeba im albo powiedzieć, że „rząd sprzedaje Polskę Żydom lub Niemcom", wobec czego „kto w Boga wierzy — ratuj Ojczyznę!" — albo też że „rząd pomaga fabrykantom dusić lud pracujący", wobec czego „na barykady ludu roboczy!" Jeśli masy hasła te nie tylko sobie uświadomią, ale w nie również uwierzą, wówczas istotnie może nastąpić próba przewrotu.

„Gazeta Polska" stwierdza, że ani ugrupowania skrajnie nacjonalistyczne, ani lewicowe nie mają w swoim repertuarze takich haseł negacyjnych postępowania rządu, które mogły by wytworzyć atmosferę rewolucyjną.

„I dlaczego tak kłopotliwą jest sytuacja pp. przewrotowców.."

BIERNE OCZEKIWANIE

W zakończeniu „Gazeta Polska" pisze:

Celem powyższych rozważań nie była obrona istniejącego status quo w Państwie. Nie była nim również chęć obrony obecnego kursu polityki wewnętrznej. Niewątpliwie czynniki miarodajne znajdą w razie potrzeby dość środków, ażeby obronić swoją politykę „we własnym zakresie". Celem niniejszych uwag była obiektywna analiza rzeczywistości oraz wykazanie, jak nierealnym i złudnym jest oczekiwanie na jakiś gwałtowny i bliski przewrót w Polsce. Takie oczekiwanie może czasami zemścić się bardzo boleśnie. Kiedy bowiem na ów „przewrót" oczekują przyczajone siły destrukcyjne, ażeby móc rozpocząć swoją niszczycielską działalność — możemy się tylko cieszyć z tego permanentnego stanu oczekiwania. Gorzej jest, gdy na ów „przełom" czekają zdolne, ideowe i patriotyczne elementy, upatrując w nim warunek swojego uaktywnienia. Okres oczekiwania mógł by się wówczas przeciągnąć — zbyt długo...

Rzecz prosta — posiadanie odpowiednich warunków dla pracy publicznej jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Na nic się nie zda entuzjazm, wiedza i zdolności, gdy brak jest odpowiedniego warsztatu pracy i odpowiedniej atmosfery psychicznej. Jednakże jedynym męskim postawieniem sprawy jest nie bierne wyczekiwanie na wytworzenie się tych warunków, lecz przyczynienie się samemu do ich powstania. Rzeczywistość da się kształtować w pożądanym kierunku tylko wówczas, gdy się będzie posiadało ambicję będzie posiadało ambicję rzucenia na szalę wydarzeń swojej własnej woli i pracy.

Rząd weźmie udział

W ZJEŹDZIE KUPIECTWA W BYDGOSZCZY

Ogólny zjazd kupiectwa pomorskiego, jaki odbędzie się w Bydgoszczy w dniu 16 stycznia zapowiada się imponująco.

Na zjazd przybędą **wicepremier i minister skarbu inż. Kwiatkowski, minister przemysłu i handlu Roman, wojewoda pomorski Raczkiewicz, J. E. ks. biskup Okoniewski, najwyżsi reprezentanci wojskowości, przedstawiciele Sejmu i Senatu, władz administracyjnych, samorządu gospodarczego i terytorialnego oraz szerokie warstwy kupiectwa.**

Czołowy referat, który wygłosi prezes Związku Towarzystw kupieckich na Pomorzu poseł Marchlewski, zobrazuje całokształt sytuacji gospodarczej Pomorza ze specjalnym uwzględnieniem położenia kupiectwa pomorskiego.

Referent wyprowadzi szereg wniosków generalnych, mających na celu wyrwanie Pomorza z obecnego impasu gospodarczego i wciągnięcia go w orbitę ogólno-państwowego planu inwestycyj.

ZA KANAŁEM LA MANCHE

PAŃSTWO IRLANDZKIE

Wśród wydarzeń dużego znaczenia politycznego, jakie przyniósł nam rok 1937, wymienić należy wejście w życie nowej konstytucji w Irlandii. Przeminęła ona bez wrażenia w prasie i w opinii europejskiej, a jednak jest to wypadek, który przyszły dziejopis wspomni jako jeden z najważniejszych — historii XX wieku. A zrobi to w związku z historią W. Brytanii.

W Polsce istnieje dawna i zrozumiała sympatia dla narodu irlandzkiego, jako dla społeczności walczącej przez wieki całe o swe prawa, ba, o swe istnienie. Jest też wiele wspólnych cech w charakterze polskim i irlandzkim, bo Polacy i Irlandczycy to dwa narody patriotyczne i romantyczne..

Obok tego jednak wchodzi w grę logika polityczna. Położenie geograficzne Irlandii sprawia, że los jej obchodzi w najwyższym stopniu Anglię. Oto przyczyna bezwzględnej i konsekwentnej walki Anglii z dążeniami narodowymi Irlandii. Bo gdyby ta wyspa stała się

terenem wpływów jakiejś potencji wrogiej Anglii, to samo istnienie narodu angielskiego jest zagrożone, a wskutek tego i jego światowe Imperium.

I oto powoli, stopniowo, niepostrzeżenie stała się Irlandia państwem niezależnym. Bo uniezależnienie się narodu irlandzkiego jest istotnym sensem konstytucji, która weszła w życie w ostatnich dniach roku 1937. Był ten kraj dotychczas jednym z Dominiów W. Brytanii, miał niezależność wewnętrzną, lecz w dziedzinie polityki zagranicznej był ściśle związany z W. Brytanię. Nowa Konstytucja wprowadza dwie rzeczy nowe — stwierdzenie jedności Irlandii i jej zupełną niezależność od Anglii.

Konstytucja ta zatwierdzona przez plebiscyt przeprowadzony 15 lipca r. 1937 (685.105 głosów przeciwko 526.945) postanawia, że obowiązuje na całym terytorium wyspy i licząc się jedynie ze stanem faktycznym głosi, że zanim państwo irlandzkie będzie w posiadaniu całego terytorium wyspy prawa uchwalone przez parlament irlandzki będą obowiązywały tylko na dotychczasowym terytorium państwa irlandzkiego. Stawia tedy ta konstytucja wyraźnie

zagadnienie Ulsteru, a więc tej niewielkiej części Irlandii, która jest zamieszkała przez protestantów i jest w ścisłym związku z Anglią.

Jest to obecnie i będzie przedmiotem konfliktu między Irlandią a Anglią.

Uwypukleniem niezależności Irlandii jest brak w całej konstytucji wzmianki o królu Anglii, oraz postanowienie dotyczące wyboru i istnienia prezydenta Republiki Irlandzkiej. Związek między tą republiką a W. Brytanią zaznaczony jest tylko art. 29 konstytucji, gdzie jest mowa o tym, że polityka Irlandii jest ustalona wspólnie z tą grupą państw, do których należy lub należeć może Irlandia.

Krótko mówiąc — nie chcą Irlandczycy zerwać swego związku z Anglią, nie są przygotowani do konfliktu i są związani interesami gospodarczymi, lecz stwierdzają swoją niezależność i przygotowują się do jej faktycznej realizacji.

A Anglicy? Ograniczyli się do stwierdzenia w komunikacie urzędowym, że — ich zdaniem — wprowadzenie nowej konstytucji w Irlandii nie zmienia w niczym stosunku tej wyspy do W. Brytanii. Nie jest to zgodne ani z literą nowej konstytucji, ani tej z jej treścią

lecz daje możność uniknięcia na razie zatargu, który Anglii jest nie na rękę, a którego nie chcą także Irlandczycy

Na razie tedy nie ma to, co się stało w Irlandii, aktualnego znaczenia politycznego. — Lecz jeśli spojrzeć na to wydarzenie z punktu widzenia najbliższej przyszłości, to trzeba powiedzieć, że obok wypadków na Dalekim Wschodzie, które zapowiadają wielkie niebezpieczeństwa dla pozycji W. Brytanii w Azji, obok zainstalowania się Włochów w Abisynii, co zagraża interesom Anglii w Afryce i na morzu Śródziemnym, jest konstytucja irlandzka trzecią groźbą dla światowego panowania W. Brytanii.

FELIETON NOWOROCZNY

STARY ROK SIĘ KOŃCZY, NOWY LEPSZY BĘDZIE...

Oto znowu cały Boży rok zniknął w otchłani czasu, a z mroków wieczności wynurzył się tajemniczy, nieznany Rok Nowy. Zarówno kres starego, jak i początek nowego roku darzą ludzie cieplejszym uczuciem i zainteresowaniem. Godnie trzeba pożegnać odchodzący stary rok, który wprawdzie przyłożył jeszcze jeden krzyżyk do naszego wieku, ale pozwolił nam szczęśliwie dożyć następnego roku. Trzeba więc przewrócić tę nową kartę księgi życia ludzkiego przy dźwiękach muzyki tanecznej, przy śpiewach „raz na prawo, raz na lewo", z uśmiechem zabawy, radości i wesela, z rękoma wzniesionymi do toastu noworocznego, w rytmie staropolskich, dziarskich, wesołych i żwawych i nowomodnych sentymentalnych, bez wyrazu tańców, w noc mroźną, grudniową, ostatnią, w noc Sylwestrową... Stary rok się kończy... z chwilą ostatniego dźwięku zegara bijącego północną godzinę... Przybywa nowy, następny, inny, nieznany, pełen tajemnic i ciekawości... A idących ulicami miast naszych w noc Sylwestrową, w nowym już roku dochodzą z sal balowych i mieszkań prywatnych te same dźwięki foxtrottów, tang, slo-foxów, walców, te same „raz na prawo" i ten sam gwar zabawy i radości rozmów i poczęstunków łączy i splata schyłek starego i pierwsze zręby roku nowego.

Hej, Nowy Rok już przybył na ziemię, zapukał do naszych domostw, aby już pozostać, rozgościć się na czas dłuższy, zaciekawiać tym, „co będzie", nowym, jeszcze nieznanym, a więc tajemniczym emocjonującym, przyszłymi wydarzeniami wielkiej i małej wagi, w świecie, w kraju, mieście, w kole najbliższych. Przybył i osiadł w naszych dziedzinach, aby wlać w serca i dusze nową wiarę, nadzieję, otuchę na lepsze jutro, jaśniejszą dolę, pomyślniejszy nowy rok, na szczęście, na zdrowie, powodzenie; aby również zasiać na glebie serc lekki niepokój z nieświadomości tego nieznanego, co „będzie" dopiero, niepokój jutra, obawa chorób, wypadków i wszystkiego co smutek w dusze wprowadza.

Ale dominuje w powitaniu Nowego Roku nuta radości, wiary, nadziei. Darzymy go ciepłem serdeczności i wtedy to składamy swoim najbliższym i znajomym szczere życzenia noworoczne „Dosiego Roku!"

I niby to czas będzie ten sam, i dni tak samo przemijać będą i opadać niby liście z drzewa życia ludzkiego, i wydarzenia wielkie, doniosłe i drobne, radości, troski i smutki zwykłym trybem przebiegać będą, a jednak serce człowieka chętnie pragnie zamknąć, zakończyć to, co było, rozgraniczyć od tego, co będzie, troski, zmartwienia, zgryzoty, szarość doli życia tymczasowego od tego co będzie: na pewno lepszego bardziej radosnego, jaśniejszego, od szczęśliwszej doli... Zapomnieć o przeszłości z tą krótką a dziwną chwilą dwunastej godziny... Położyć kres temu, co niemiłe, co gnębi i boli... wyrzucić świadomość tego — a przejąć się otuchą, nową nadzieją, którą żyjemy, która wyrzuca precz rozpacz i zwątpienie... Dobrze jest móc pogrążyć w niepamięci smutne i bolesne fakty życia naszego, a wierzyć usilnie w lepsze, jasne, promienne dni przyszłości.

Naturalnie „stary rok się skończył, nowy lepszy będzie".

Z każdym jednak następnym minionym dniem tego Nowego Roku siła sentymentu i zainteresowania nowym okresem czasu maleć stale będzie, aż wreszcie po tygodniu, dwu czy trzech obojętnie mówić będziemy, oficjalnie, urzędowo: rok 1938, bez określenia „nowy" — zwyczajny rok, następny z kolei, rzecz zrozumiała i koniec.

I zwykłym trybem potoczy się życie. Na nić życia nawlekać będziemy dni, tygodnie, miesiące, dni powszednie i świąteczne, dni ozłocone promieniami słońca, pełne radości, uniesień, wiosenne dni rozkwitu przyrody zbudzonej do nowego życia i dni skwaru letniego, poszumu lasów i chlebnych łanów i te dni jesienne, deszczowe szare i tęskne, smutne, pełne rozpaczy, bólu i przygnębienia... Jak to i dawniej bywało. I w wieńcu życia ludzkiego przeplatać się będą radości, uśmiechy z troskami i smutkiem, szczęście, błogość, zadowolenie z niedolą, płaczem i bólem... róże i kolce, słodycz i gorycz...

Czyż więc nic się nie zmieni? I „nowy" rok nie będzie na prawdę lepszy, lecz taki samiuteńki, jak poprzednie? Na cóż się więc zdadzą wszystkie życzenia noworoczne, tęsknoty, pragnienia, nadzieje?...

Tak, od nas to zależy, abyśmy czuli się lepiej w tym nowym roku... Bądźmy sami lepsi, odmieńmy własne serce... I z sercem ciepłym i życzliwym idźmy do ludzi, darzmy ich ciepłem, życzliwością, wspierajmy czynnie, a wykorzeniajmy z siebie chwast i kąkole...

I gdy nie będziemy w życiu stosować zasady: „homo homini lupus est" lecz miłości braterskiej, wtedy śmiało powiedzieć będziemy mogli:

Stary rok się skończył, nowy lepszy będzie!

LUCJAN BALCEROWSKI.

W sprawie leczenia dzieci na koloniach leczniczo-szkolnych

Zgodnie z ostatnim zarządzeniem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w sprawie leczenia dzieci na koloniach leczniczo-szkolnych, wnioski o zastosowanie tego leczenia składać mogą **lekarz ubezpieczalni społecznej, domowy lub specjalista, oraz lekarz przychodni przeciwgruźliczej.** O skierowanie dziecka na kolonie decyduje naczelny lekarz ubezpieczalni społecznej, który jest odpowiedzialny osobiście za właściwy dobór dzieci do kolonij leczniczych.

Przy wydawaniu decyzji o przyznaniu leczenia i ustaleniu kolejności wysyłania dzieci na kolonie, lekarz naczelny opiera się przed wszystkim na opinii lekarza domowego, a następnie na danych o warunkach życia dziecka.

Leczenie w koloniach leczniczych ma być przyznawane w pierwszym rzędzie dzieciom z ośrodków masowego skupienia, gdzie ogólne warunki sanitarne i warunki życia codziennego ułatwiają szerzenie się chorób społecznych, a spośród tych przede wszystkim dzieciom rodzin, które są gorzej uposażone.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

5 Styczeń — **Środa**

Telesfora p. m., Emiliany.
Słowiański: Włościbora.
Słońca wsch. 7.45, zach. 15.38
Księżyca wsch. 9.3, zach. 19.59

HISTORIA PODAJE:

1412 Urodziła się Joanna d'Arc we Francji.
1796 Austriacy zajmują Kraków.
1318 Zajęcie Wilna przez bolszewików.
1919 Bohaterskie walki powstańców wielkopolskich i zajęcie miasta Moroczy.

PRZYSŁOWIA:

Styczeń — do pieca się przyczyń.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Paramatta".
EDEN: „Zaczęło się w pociągu".
PATRIA: „Książę i żebrak".

—oOo—

× **ZAMIAST ŻYCZEŃ NOWOROCZNYCH** inż. Wiktor Kaleński złożył na budowę kościoła w Nowym Sielcu zł. 50 oraz na Stow. św. Wincentego a Paulo w Nowym Sielcu zł. 25.

× **OPŁATEK LEGIONISTÓW W DĄBROWIE.** W dniu 5 bm. o godz. 20 w sali świetlicy w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Kr. Jadwigi 49, odbędzie się opłatek tut. Oddziału Związku Legionistów Polskich, na który zaprasza zarząd.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w środę o godz. 20.30 „Dom wariatów" arcyzabawna komedia w 3 aktach K. Laufsa w doskonałym wykonaniu całego zespołu z p. Mieczyńskim w roli głównej. Niefrasobliwy humor, karkołomne sytuacje, żywa akcja i świetna gra artystów, składają się na godną ujrzenia całość. Ceny miejsc od 25 gr do zł 2.40.

W czwartek po południu o godz. 16.30 „Dom wariatów".

W czwartek wieczorem o godz. 20.30 pełna dowcipu, śpiewu i tańca rewia w 14 obrazach p. t. „Z humorkiem". Ceny miejsc od 25 gr do zł 2.40.

W piątek na Saturnie w sali Domu ludowego odegrana zostanie lekka komedia pt. „Dom wariatów". Przedstawienie zakupione przez Polską Macierz Szkolną. Początek o godz. 20.

EUGENIUSZ BODO, znakomity aktor sceniczny i filmowy wystąpi gościnnie na naszej scenie w świetnej komedii muzycznej pt. „Podróż poślubna" oraz we wznowionej „Ciotce Karola". Próby z tych przedstawień odbywają się w całej pełni. Zapowiedź gościny ulubieńca publiczności sosnowieckiej w Teatrze Miejskim wzbudziła żywe zainteresowanie wśród jego wielbicieli.

—oOo—

Teatr w Katowicach

REPERTUAR

i Serban Tasian).

Środa 5 bm. godz. 19.30 „Jasna Góra" (dla KPW).

Czwartek 6 bm. godz. 15.30 „Dzika pszczoła" (dla ZZZ); godz. 19 „Dzika pszczoła" (dla

Piątek 7 bm. godz. 20 — Koncert wszechświatowej sławy pianisty-wirtuoza Mieczysława Münza.
huty Baildon).

—II—

× **ZARZĄD ZWIĄZKU MARYNARZY REZ. ODDZIAŁ W SOSNOWCU** zawiadamia wszystkich swoich członków, że w dniu 9 bm. odbędzie się plenarne zebranie o godz. 10 w pierwszym terminie a o godz. 10.30 w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Dietlowskiej 9. Jednocześnie zarząd uprasza o przybycie dotąd nie zrzeszonych marynarzy rezerwy.

Kolęda W PARAFII W. N. M. PANNY W SOSNOWCU

Jak już donosiliśmy, w parafii W. N. M.P. w Sosnowcu rozpoczęła się kolęda, przyczym księża odbywający kolędę — przyjmują za pokwitowaniem dobrowolne ofiary na dokończenie odnowienia kościoła.

Porządek kolędy w b. tygodniu jest następujący:

Środa, dnia 5 bm. od godz. 10.30 — dwóch księży: ul. Daleka a od godz. 14 jeden ksiądz: ul. Kilińskiego.

Piątek, dnia 7 bm. od godz. 11 jeden ksiądz: ul. Swobodna, od godz. 11 rano ul. Chłodna i Czysta, od godz. 14.30 Rudna, Książęca, Sienna i Kacza.

Sobota, dnia 8 bm. od godz. 11 jeden ksiądz: ul. Mościckiego początek od ul. Małachowskiego, drugi ksiądz: ul. Pańska i trzeci ksiądz: ul. Jagiellońska — Bloki I i II.

—oOo—

Zbiórka na Fundusz SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ

Prace wstępne i przygotowawcze nad organizacją zbiórki na Fundusz Szkolnictwa polskiego zagranicą i „Dnia Polaka z zagranicy" są już w pełnym toku i zostaną zakończone w dniu 5 bm. Zbiórka na Fundusz Szkolnictwa polskiego zagranicą odbędzie się, podobnie jak w latach poprzednich, w rocznicę strajku szkolnego 1905 r., t.j. w okresie od dnia 15 stycznia do 14 lutego 1938 r.

Protektorat nad zbiórką objęli Pan Prezydent R. P. Ignacy Mościcki, Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz oraz J. E. Prymas Polski ks. kardynał August Hlond, ponadto do komitetu honorowego weszli: prezes Rady ministrów, marszałkowie izb ustawodawczych, ministrowie poszczególnych resort, prezes światowego Zw. Polaków z zagranicy, prezes zarządu Funduszu szkolnictwa polskiego zagranicą, prezes Towarzystwa pomocy Polonii zagranicznej, prezes LOPP, prezes LMK, prezes Zw. Harcerstwa Pol. i prezes Polskiego Zw. Zachodniego.

W okresie zbiórki odbędzie się również w dn. 30 stycznia rb. „Dzień Polaka z zagranicy", mający na celu propagandę na rzecz Polonii zagranicznej i werbowania członków Towarzystwa.

× **„Z KRONIKI KARNAWAŁOWEJ."** Polski Związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych oddział w Dąbrowie Górniczej urządza tradycyjną zabawę w salach Resursy dąbrowskiej w środę dn. 5 stycznia rb. Wejście tylko za zaproszeniami.

× **TRADYCYJNY WIECZÓR ARTYSTYCZNY I BAL,** jaki w bieżącym karnawale wysuwa się na czołowe miejsce wśród zabaw karnawałowych — to impreza, którą z roku na rok urządza Koło opieki szkoły muzycznej w Sosnowcu. Doborowy program, liczne i wesołe atrakcje, znakomita orkiestra oraz smaczny i tani bufet — oto czynniki dla których bale są imprezami niezwykle frapującymi miejscowe społeczeństwo.

I w roku bieżącym — liczne grono miłośników muzyki i tańca spotka się napewno 1 lutego na balu urządzonym przez Koło opieki miejscowej szkoły muzycznej w salach gimn. im. Staszica w Sosnowcu. Wysyłanie zaproszeń rozpoczęto — tymczasem należy zarezerwować i zapamiętać dobrze datę — 1 lutego 1938 r. u Staszica.

× **OPŁATEK PEOWIACKI.** Zarząd koła powiatowego Zw. peowiaków urządza w dniu 6 bm. tj. w święto Trzech Króli w salach Resursy dąbrowskiej — opłatek dla peowiaków i ich rodzin. Początek o godz. 15.30.

Pomoże, czy nie pomoże?

O udrękach na dworcu kolejowym w Sosnowcu słów kilka

Wprawdzie sceptycy twierdzą, że pożyteczniej jest wyć do księżyca, niż pisać o stosunkach panujących na kolei na odcinku zagłębiowsko-śląskim, ale mimo to pokusimy się jeszcze raz poruszyć ten temat, może wreszcie głos ten dojdzie do właściwego ucha i może coś się zmieni. Dalej tak być nie może.

Szczególnie zastraszająco przedstawiają się te stosunki na dworcu kolejowym w Sosnowcu. Na ogół dość obszerny dworzec, dzięki różnym nieprzemyślanym zarządzeniom, jest

nieustannym pasmem udręki dla dziesiątków tysięcy pasażerów,

którzy muszą codziennie z tej komunikacji korzystać.

O każdej porze dnia wszystkie przejścia wewnątrz dwroca tak są zapchane, wielotysięczna masa ludzka tak się nieustannie kotłuje, przepycha, potrąca i, rzecz prosta, dość często wymyśla sobie, że dostać się do pociągu wcale nie jest rzeczą łatwą, jak też nie jest łatwo z tegoż pociągu przedostać się na miasto.

Przez jedyne wąskie drzwi wiodące do hall dworcowej, trzeba stale się przeciskać i zwalczać przeciwny prąd ludzki.

Wszelkie napisy nad okienkami kasowymi nie są respektowane przez kasjerów. Właśnie w okienku, nad którym napisano: „także bilety miesięczne", biletu miesięcznego otrzymać nie można. W przejściach z napisem „tylko dla pasażerów z biletami 2 klasy" wszystkich można spotkać tylko nie tych z biletami drugiej klasy. W przejściach dla pasażerów z biletami trzeciej klasy najczęściej nie ma nikogo. A właściwie po co ta klasyfikacja — nie wiadomo.

Poczekalnia drugiej klasy jest stale natłoczona. Tylko dla pasażerów drugiej klasy nie ma tutaj miejsca. Poczekalnia trzeciej klasy natomiast stale świeci pustkami.

W chwili nadejścia pociągu masa ludzka przypuszcza szturm do wyjścia drugiej klasy. W pośpiechu żaden bileter nie jest w stanie sprawdzić biletów okresowych. W pociągach dla tej samej przyczyny konduktor nie zdąży unieważnić biletów i stąd tysiączne nadużycia.

Całe rodziny żydowskie jeżdżą codziennie na jeden bilet tygodniowy.

Wystarczy że każdy ma oddzielną legitymację. Tata jedzie rano, przed południem młodzież żeńska, po południu męska lub naodwrót, dopóki konduktor przypadkiem nie unieważni biletu. Ile kolej na tym traci, trudno określić. W każdym razie będą to kwoty wystarczające do utrzymania jeszcze 5 bileterów.

Ten sam proceder zachodzi przy opuszczaniu dworca. Tłok przy jedynych 2 wyjściach jest tak wielki, że wszelkie dotychczasowe próby kontroli biletów nie mogły dać pożądanych rezultatów.

Stan taki trwa lata całe i nikt jakoś nie kwapi się do rozwiązania tego problemu. Nikt też nie ponosi odpowiedzialności za ten stan rzeczy. Przyjeżdżały wprawdzie jakieś komisje, policzyły sobie niewątpliwie diety i wszystko nadal pozostało bez zmian ku uciesze podróżującej mniejszości, a ze stratą dla kolei, która woli oszczędzić na personelu jak zarobić na biletach.

A można by przecież bardzo łatwo znaleźć wyjście z tej udręki. Dworzec jest tak duży, tyle tu ubocznych instytucji znalazło przytułek, że

można by bez kosztów restytuować dla użytku podróżnych część dalszą dworca, a dla mniej lub więcej związanych z koleją instytucyj znaleźć miejsce w innych domach kolejowych, których tyle jest w Sosnowcu.

Przede wszystkim należało by odstąpić od podziału wyjść na klasy, co w praktyce nie jest respektowane od początku istnienia dworca sosnowieckiego, a następnie powiększyć ich liczbę, jak również

powiększyć liczbę wyjść z dworca i to bliżej drugiego końca.

Da się to łatwo osiągnąć jeśli się zlikwiduje poczekalnię i bufet trzeciej klasy w obecnym miejscu. W tym celu trzeba zburzyć odgradzające ją ściany i od restauracji drugiej klasy do kasy bagażowej utworzyć wielką halę, w której znajdzie się miejsce na nowe wejścia i wyjścia, a przede wszystkim miejsce na pomieszczenie publiczności, która nie będzie potrzebowała wówczas tak się gnieść, jak się to dzieje obecnie. Odpadnie też gorszące zjawisko ignorowania przepisów i zarządzeń, które w obecnych warunkach nie mogą liczyć na respektowanie.

Dla bufetu trzeciej klasy, jeśli już musi być, znajdzie się miejsce gdzie indziej, choćby tu, gdzie obecnie znajduje się przechowalnia bagażu, tę zaś można przenieść na miejsce posterunku policji, dla którego nie zabraknie miejsca na dworcu. Trzeba tylko chcieć coś w tym kierunku przedsięwziąć.

Pewnie, że najwygodniej jest tkwić w bezczynności, bo to najmniej kosztuje, ale wówczas trzeba się wyrzec myśli konkurencyjnej z innymi przedsiębiorstwami komunikacyjnymi. Bo że dzisiaj tramwaje do Katowic nie wykorzystują przyjaznej koniunktury i także tkwią w marazmie i zastoju, to wcale nie znaczy, że któregoś dnia nie przyjdzie tam człowiek z inicjatywą, uruchomi podwójne lub potrójne wozy co 10 minut, obniży cenę biletów jednorazowych i miesięcznych i odbierze kolei połowę, jeśli nie więcej podróżnych, i zrobi na tym duży interes!

Dziwić się tylko należy, że dotychczas tego nie zrobiono.

—



Z Nowym Rokiem 1938 powstała w Rozgłośni katowickiej Polskiego Radia „Nadscenka" Teatru Wyobraźni, kabaret literacko-muzyczny pod kier. Jerzego Tepy i Zbigniewa Lipczyńskiego. „Nadscenka" nadaje swoje audycje o godz. 23.00. Na zdjęciu zespół autorów i wykonawców, po premierze.

Reprezentacyjny dancing-bridge

w gimnazjum im. Em. Plater w Sosnowcu

Koło byłych wychowanek przy gimnazjum im. Em Plater w Sosnowcu urządza w sobotę dnia 8 bm reprezentacyjny dancing-bridge w salach gimnazjum.

Dancingi urządzane przez Koło byłych wychowanek cieszą się od dawna dużym powodzeniem, to też organizatorki nie wątpią, że i tym razem sale szkoły nad Przemszą zapełnią się licznymi gośćmi, którzy przy dźwiękach doskonałej orkiestry będą tańczyć do białego rana. Liczne miłe niespodzianki i smaczny bufet przyczynią się niewątpliwie do podniesienia dobrego nastroju. Amatorom bridge'a komunikuje się, że stoliki do gry będą na nich czekały.

Wszyscy znajdą jakąś dla siebie szczególnie miłą rozrywkę na reprezentacyjnym dancingu-bridge'u w gimnazjum im. Em Plater w Sosnowcu.

Wstęp tylko za zaproszeniami. Ponieważ może się zdarzyć, że ktoś przez przeoczenie może nie otrzymać zaproszenia, prosimy więc zwracać się po nie pod nr 61940.

Cena biletów 3 zł. Początek o godz. 21.

Orzeczenie komisji rozjemczej

dla dozorców domowych

Wczoraj w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komisji rozjemczej, która miała wydać orzeczenie w sprawie likwidacji zatargu między właścicielami nieruchomości w Będzinie a dozorcami domowymi.

W skład komisji rozjemczej wchodzili pp.: insp. Rosen, sędzia Zdzitowiecki i referent wydziału bezpieczeństwa starostwa powiatowego E. Płatek.

Komisja wydała orzeczenie obowiązujące obie strony.

Treść orzeczenia podamy w jutrzejszym numerze K.Z.

Wybór komitetu wystawy

rolniczo-przetwórczej w Miechowie

W związku z mającą się odbyć w okresie od dn. 18 czerwca do 3 lipca br. wystawą rolniczo - przetwórczą w Miechowie, której zadaniem będzie zobrazowanie dorobku rolniczo-przetwórczego woj. Kieleckiego, odbyło się w starostwie będzińskim posiedzenie komitetu przyszłej wystawy.

Zarząd komitetu powiatowego ukonstytuował się następująco: przewodniczący p. starosta Boxa, członkowie: pp. inż. Krajewski, Fr. Dróżdż, Witkowa, Zygmuntowa, dyr. Mazur, Pałuchiewicz P. Kucharski, insp. Luchowiec, ks. kan. Gola, prez. Kaczkowski, dyr. Czaplicki, komendant Z. Nowara, St. Wolff i Żak.



Choinka dla dzieci

B. OCHOTNIKÓW WOJENNYCH WP.

Jak już zapowiadaliśmy, zarząd Zw. b. ochotników wojennych W.P. oddział w Sosnowcu urządza dn. 6 bm. tj. jutro choinkę dla dzieci swych członków.

Choinka urządzona będzie w sali Domu Społecznego o godz. 11 rano.

PROGRAM RADIOWY

ZAGRANICA O KONKURSACH RADIOWYCH W POLSCE

Wychodzący w Londynie tygodnik radiowy „World Radio", organ broadcastingu angielskiego, zamieszcza w kronice p.t. „Świat radia" notatkę zatytułowaną: „Polska akcja z nagrodami". W notatce jest mowa o tym, że szereg krajów w Europie Zachodniej prowadzi żywą akcję w celu zwiększenia ilości abonentów radiowych.

„Polska — pisze autor kroniki — rozwija również akcję propagandową w postaci konkursów, których celem jest nie tylko pozyskanie nowych abonentów, ale również zachęcenie inteligentnego słuchania programów radiowych. W konkursach mogą brać udział wszyscy radiosłuchacze zarejestrowani. Za najlepsze odpowiedzi na pytania konkursowe: „Dlaczego odbiornik radiowy jest najlepszym podarkiem gwiazdkowym?" lub: „Dlaczego zostałem abonentem radiowym?" i inne — przeznacza się wiele zachęcających nagrod, m. in.: samochody, książeczki oszczędnościowe z wkładem od 50 do 1.000 zł, złote i srebrne zegarki".

MELODIE INDYJ NA POLSKIEJ FALI

W środę, dnia 5 bm. o godz. 19.20 znany podróżnik Aleksander Janta-Połczyński zajmie słuchaczy ciekawym i egzotycznym reportażem p.t. „Melodie Indyj". Radiosłuchacze usłyszą w tej audycji utrwalone na zdjęciach płytowych pieśni i melodie Dalekiego Wschodu, zupełnie odrębne od znanej nam europejskiej muzyki. Muzyka Dalekiego Wschodu związana ciągle jeszcze z kultem religijnym nie posiada melodyjności ani współbrzmień, do których nasze ucho jest przyzwyczajone, natomiast jej właściwości rytmiczne i ekspresyjne przewyższają nieraz muzykę europejską. Audycja radiowa, łącząca żywe słowo i muzykę zaznajomi słuchaczy z ciekawym egzotyzmem Indyj.

ŚRODA 5 STYCZNIA 1938 R.

6.15 Kolęda — płyta. 6.20 Gimnastyka 6.40 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert muzyki lekkiej — płyty. 14.15 Porадnik sportowy dla robotnic przemysłu ciężkiego. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.35 Arie z operetek śpiewa Mieczysław Salecki — płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Brazylijskie bichos" — pogadanka. 16.00 „Uczmy się mówić". 16.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Ustrój państwa a przyszła wojna" — odczyt. 17.15 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. 17.50 „Pożyczka na słowo" — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 „Potrzeba inteligencji chrześcijańskiej" — odczyt. 18.25 „Kukiełki śląskie": „Od okienka do okienka". 18.45 „Z życia gospodarczego Śląska: Zagadnienia nauki zawodu w warsztacie" — pogadanka. 19.00 „Złoto" — fragment z powieści Andrzeja Struga „Miliardy". 19.20 Melodie Indii — reportaż Aleksandra Janta-Połczyńskiego. 19.35 „Pomówmy o polskich filmach" dialog. 20.00 „ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE MA GŁOS." 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. Utwory na fortepian i wiolonczelę w wykonaniu Marii i Kazimierza Wiłkomirskich. 21.45 „Piękno mowy polskiej" kwadrans poezji. 22.00 Wieczorny koncert rozrywkowy w wykonaniu Krakowskiego Kwartetu Schrammla. 23.00 Muzyka lekka i taneczna — płyty.

„Lepiej byłoby, gdyby pomarli wszyscy razem"

Echa makabrycznej nocy w mieszkaniu Lukasików

W związku ze straszną tragedią w mieszkaniu rodziny Lukasików w Chorzowie uzyskano jeszcze następujące ciekawe szczegóły z życia i ostatnich chwil ofiar zbrodni.

Żona Lukasika urodzona w Lublinie z domu Hein,

była córką budowniczego,

w Polsce jednak żadnej rodziny nie posiada. Siostra jej, zamieszkała na Śląsku Opolskim, obecnie przyjechała na pogrzeb do Chorzowa. Oprócz siostry tragicznie zmarła ma brata w Prusach Wschodnich.

Sam desperat jest

krewnym znanego przemysłowca mydlarskiego w Tarnowskich Górach

oprócz niego żadnych krewnych w Polsce nie posiada. Chorował on często na żołądek, w czasie wojny otrzymał postrzał w głowę, a poza tym miewał wypadki omdlenia.

List, który Lukasik zostawił dla policji, jest pisany na kilku stronach. Na pierwszej kartce wyszczególnił wszystkie meble, na drugiej natomiast wszystkie swoje zobowiązania, a mianowicie: za operację córki Ruth w Zakładzie św. Jadwigi i odwiedziny lekarskie. Wreszcie zaznaczył, że po wystawieniu ładnego pomnika na grobie i uregulowaniu wszelkich należności resztę gotówki należy

przekazać T-wu Ewangelickiemu i na pielęgnację grobów.

Lukasik w liście wyjaśnił. kto się ma zająć pogrzebem.

Powracając jeszcze do samej libacji sylwestrowej w mieszkaniu Lukasików, stwierdzić należy, że przebieg jej był nieco inny, niż początkowo przypuszczano. Mianowicie o godz. 12 w nocy było w mieszkaniu gwarno i wesoło.

Nagle po 12 wszystko ucichło,

tylko od czasu do czasu słychać było pojedyncze ciężkie kroki — chodził widocznie sam Lukasik. Trwało to do godz. 3 nad ranem. W tym czasie syn Lukasika

dostał wymiotów, obudził się i wyszedł do kuchni, gdzie przebywał ojciec, który poraz drugi podał synowi wino z trucizną. Następnie syn wrócił do łóżka i tam zmarł.

Kiedy Lukasik popełnił samobójstwo tego nie stwierdzono. Nad ranem

zgasło nagle światło w mieszkaniu,

a firanki z pokoju przeniósł ktoś do kuchni, dlaczego jednak, tego nie udało się ustalić.

O zgodzie i harmonii, panującej w rodzinie, świadczyć może m. in. fakt, że nie dochodziło w niej nigdy do kłótni ani najmniejszej sprzeczki. Lukasikowa wyraziła się np. przy jakiejś okazji do męża, że. gdyby miał kto z rodziny umrzeć — to

„lepiej byłoby, gdyby pomarli wszyscy razem".

Przykładny to był dom, ale i zarazem bardzo dziwny.

O ile chodzi o truciznę, to niewiadomo do tej pory, jakiego rodzaju była, gdyż sekcja zwłok, która miała się odbyć wczoraj, jeszcze się nie odbyła.

W skrzynce z popiołem znaleziono **dwie butelki ze spalonymi etykietami** bez jakiegokolwiek płynu, gdyż pozostałość trucizny w butelkach wyparowała.

Termin pogrzebu ofiar tragedii dotychczas jeszcze nie został ustalony.

Wylosowane dolarówki

W uzupełnieniu podanych wczoraj wyników ciągnienia 4 proc. premiowej pożyczki dolarowej, podajemy numery obligacyj, na które padły mniejsze wygrane.

Po 500 dol. n-ry: 1471045 301161 518262 587727 69883 756722 769158 1042978 533029 800724.

Po 100 dol. n-ry: 1177419 104075 1272002 1243873 585126 243074 1086699 380087 1539650 419486 329112 682662 1064573 494271 1280512 1103805 1449094 242565 364131 801099 317214 672899 198226 834992 673275 244221 153848 1452587 468342 58097 604860 56258 440752 1442708 2355556 1049994 308303 1428747 454798 1378268 200172 1248957 894430 101250 765257 314017 382709 970667 846935 614513 733719 133026 684564 343664 1074945 674693 500276 500276 214710 1404309 718058 1251974 520913 245406 650377 245902 527617 1058549 454682 1397690 111092 654871 1335998 834572 1108360 999075.

—ooo—

O umowę zbiorową

W TARTAKU SPÓŁKI LEŚNEJ

Wczoraj odbyła się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w tartaku spółki leśnej w Dąbrowie.

Ponieważ robotnicy wysunęli sprawę płac, które mają być zmienione z akordowych na dniówkowe, konferencję odroczono.

NA KANWIE

Dobra chlebodawczyni

Niespodzianka lekarza

Doktór Ubezpieczalni Społecznej zajrzał do spisu chorych członków Ubezpieczalni, których miał tego dnia odwiedzić.

Pierwsza wizyta — Andzia Krochmal, służąca u państwa Bulber, ulica Miedziana...

Po chwili pukał już do drzwi mieszkania państwa Bulber. Otworzyła mu gospodyni.

— Czy tutaj jest chora służąca, Andzia Krochmal?

— Tak, tak. Pan doktór pozwoli do kuchni.

W małej, ciemnej kuchence leżała w łóżku młoda dziewczyna.

— Co panience dolega? — spytał doktór.

— Panie doktorze — wyręczyła dziewczynę gospodyni — ona jest strasznie delikatna. Jak stanie w przeciągu, albo wyjdzie boso z łóżka, od razu ma katar i głowa ją boli i od razu musi się położyć. Jestem bardzo niespokojna, co to może być?

Doktór przystąpił do badania.

— Nic jej nie jest — mruknął gniewnie — lekkie przeziębienie. Nie było mnie po co wołać. Jutro może wstać i do pracy.

— A jednak — westchnęła gospodyni — jestem o nią niespokojna. Ostatnio coś źle wygląda, przybladła, mało je, osłabiona...

— Może miała u pani dużo pracy? Przepracowała się.

— Skąd?! — uniosła się gospodyni. — Ona prawie nic nie robi! Bardzo na nią uważam. To taka wątła dziewczyna.

Doktór spojrzał z uznaniem na panią Bulber.

— Pani jest idealną chlebodawczynią — pochwalił.

Gospodyni skromnie spuściła oczy.

— U mnie służąca jest jak rodzone dziecko... Jak pan doktór myśli, może ją wysłać trochę do Zakopanego?

Doktór był coraz bardziej zdziwiony.

— Hm... Zakopane zaszkodzić nigdy nie może. Ale Ubezpieczalnia jej nie wyśle, bo nic jej specjalnie nie jest.

— Już ja ją wyślę na własny koszt. Ale czy to ją wzmocni?

— Chyba, że wzmocni.

Doktór ubrał się i uścisnął serdecznie dłoń pani Bulber.

— Pani jest idealną kobietą. Pierwszy raz widzę taki stosunek chlebodawczyni do służącej. To bardzo ładnie z pani strony.

Pożegnał się z chorą i wyszedł do sieni. Spode drzwi odskoczyła jakaś dziewczyna.

— Panienka podsłuchiwała? — zdziwił się. — Czy to przyjaciółka chorej?

— A niech ją szlag! — mruknęła gniewnie dziewczyna. — Z drańistwa źle wygląda. A stara, żeby tak do jutra nie doczekała, jak ona jest dla służącej dobra! Każdą służącą zamęczy! U nej żadna dłużej, jak miesiąc nie wytrzyma!

— Skąd panienka wie?

— Przecież ja u niej w obowiązku jestem! Andzia Krochmal się nazywam.

— Jakto?! A kim jest chora?

— Córka gospodyni! Żal jej, skąpej cholerze, 10 złotych na doktora wydać, więc jak się córka przeziębiła, kazała jej się w kuchni położyć. I niby do mnie pana doktora z Kasy Chorych poprosiła. Ona by mnie do Zakopanego wysłała?... Byle co — z pensji mi, jędza, wytrąca.

Pani Bulber będzie miała przykrą sprawę w sądzie grodzkim.

Strzelał do kuny

a sam się postrzelił

Jak wiadomo, kuny są wielkimi szkodnikami, czyniąc duże spustoszenia wśród drobiu. Obecne mrozy zmusiły te zwierzęta do napadania na kurniki przeważnie w porze nocnej.

Jeden z gospodarzy Golczowic, gm. Rabsztyn, czatując w nocy w stodole z nabitą fuzją, w pewnej chwili strzelił do kuny, przekradającej się przez otwór w stodole. Niestety, fuzja skonstruowana prawdopodobnie przez samego gospodarza, Stanisława Czerwińskiego, w chwili strzału została rozerwana, a naboj utkwił w ręce myśliwego, powodując strzaskanie dłoni.

Czerwińskiego odwieziono do szpitala olkuskiego, gdzie dłoń poddano operacji.

Dłoń pozostanie zniekształcona, a oprócz tego Czerwińskiego czeka kara za nielegalne posiadanie broni.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kurs dla instruktorów terenowych

Kieleckiej Izby Rolniczej

Dorocznym zwyczajem odbył się z końcem ub. r. w Kieleckiej Izbie Rolniczej kurs dla powiatowych instruktorów i instruktorek rolniczych woj. Kieleckiego. **W kursie udział wzięło ponad 70 osób.**

Organizatorzy kursu położyli specjalny nacisk na aktualne zagadnienia ekonomiczne, a zwłaszcza na sprawę handlu rolniczego i organizację zbytu artykułów rolniczych oraz na sprawę powstającego Centralnego Okręgu Przemysłowego i zadań rolnictwa w tym zakresie. Wykładowcami na kursie byli przedstawiciele Biura planowania gospodarczego przy wicepremierze, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., CTO i KR, Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz inspektorzy Izby.

Poruszane na kursie tematy, jak dotychczasowy stan organizacji handlu rolniczego i wytyczne zbytu, eksport artykułów zwierzęcych, zastosowanie nawozów sztucznych w nawiązaniu do obecnej koniunktury w rolnictwie, powstawanie COP i uprzemysłowienie rolnictwa oraz program dwuletni Izby w zakresie podniesienia rolnictwa na terenie woj Kieleckiego wywołały ożywioną dyskusję, dając możność gruntownego i szerokiego oświetlenia zagadnień w ciągu kilkudniowego kursu.

Kronika gospodarcza

Z NIEUŻYTKÓW — WINNICE. — Pow Borszczowski na Podolu przystąpił do realizacji czteroletniego planu zakładania winnic na terenie 150 ha, stanowiących do tej pory nieużytki. Planową tę akcję umożliwiły kredyty Państwowego Banku Rolnego.

BLISKO 100 TYS. OSÓB WYJECHAŁO Z POLSKI. W okresie od stycznia do października ub. roku wyemigrowało ogółem z Polski 91.455 osób, z czego 71.641 do krajów europejskich, a 19.814 do krajów zamorskich. Z poszczególnych [illegible] najwięcej naszych emigrantów przyjęła Francja — 29.484, następnie Łotwa — 22 631, Niemcy — 11.714, Argentyna — 6.818, Palestyna — 2.584 i td.

OZIMINY TRZYMAJĄ SIĘ DOBRZE. Z różnych stron kraju donoszą nam, że bujnie rozwinięte oziminy na skutek długiej i ciepłej jesieni zostały lekko zwarzone przez kilkudniowe przymrozki w końcu listopada i w pierwszej połowie grudnia. Jednakże w drugiej połowie grudnia nastąpiły opady śnieżne, a następnie silniejsze mrozy, które wskutek obecności pokrywy śnieżnej nie poczyniły szkód.

ŚWIATOWA PRODUKCJA ŻELAZA. Donoszą z Londynu, że według obliczeń sfer fachowych, produkcja surówki żelaznej w roku 1937 wynosiła na całym świecie 106 miln ton, wobec 91 miln ton w roku 1936 i 74 miln t. w r. 1935. W stosunku do r. 1933 produkcja światowa żelaza podniosła się dwukrotnie.

Prez. J. Kaczkowski

I MŁODZIEŻ PRACOWNICZA

Dziś w środę o godz. 20 prezydent m. Sosnowca i poseł J. Kaczkowski wygłosi ze studia sosnowieckiego pogadankę o Centralnym Okręgu Przemysłowym. — Będzie to zarazem sprawozdanie z posiedzenia Kieleckiej Rady Wojewódzkiej.

W drugiej części audycji, którą organizuje młodzież pracownicza przy Polskim Zw. prac. przem. i handl. w Sosnowcu p. M. Kamiński wykona kilka utworów fortepianowych Paderewskiego, a p. Janczykowski recytować będzie wyjątek z „Kretów" Gruszeckiego pt. „Wigilia w kopalni".

—oOo—

6500 litrów mleka

ULEGŁO ZNISZCZENIU

Onegdaj około godz. 9 wieczorem wybuchł pożar w lokalu Spółdzielni Ziemiańskiej w Sosnowcu u zbiegu ulic — Teatralnej i Sienkiewicza. Pożar zlokalizowała miejska straż pożarna.

Podczas gaszenia ognia uległo zniszczeniu 6500 litrów mleka. Straty wynoszą 1300 zł.

Ogień powstał wskutek wadliwego urządzenia komina.

—oOo—

× **WZNOWIENIE RUCHU NA DRODZE MIECHÓW — BĘDZIN.** Wobec ukończenia robót przebudowy nawierzchni na drodze państwowej nr. 13-4 — Miechów — Będzin na odcinku Sławków — Strzemieszyce Wielkie od km 55,050 do km. 58,400 otwiera się na drodze Miechów — Będzin ruch wszelkich pojazdów.

× **SZCZEPIENIE OSPY EMIGRANTOM.** W czasie badania emigrantów w Warszawie, niejednokrotnie stwierdzono wypadki, iż niemowlęta, a nawet dzieci starsze nie miały pierwotnego szczepienia ospy ochronnej. W związku z tym zauważyć należy, że pierwotne szczepienie ospy ochronnej jest konieczne, gdyż nie może być do zbiorowych transportów w Warszawie skierowany i przyjęty emigrant, bez względu na wiek, bez śladu szczepienia.

NA EKRANIE

„Paramatta"

W KINIE „ZAGŁĘBIE"

Film pt. „Paramatta" mający za tło osadnictwo w Australii w pierwszej połowie ub. stulecia, przedstawia nam dzieje życia kilku ludzi związanych przez los z których na pierwszy plan wybija się śpiewaczka Glorja Vane. Przyjmując na siebie winę i karę ukochanego, dostaje się ona do piekielnego więzienia Paramatta w Australii.

Rolę śpiewaczki Glorii Vane gra, obdarzona niepospolitą urodą artystka Zarah Leander. Jej poważna gra, naturalna i uczuciowa, jej fascynujący głos wzbudzają podziw i zachwyt. Partnerem jej jest znany z wielu filmów Willy Birgel.

Film „Paramatta" ma oprócz świetnej gry artystów tą jeszcze ważną zaletę, że treść jego jest niebanalna i zajmująca.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **KOMITET ORGANIZACYJNY ZW. B. ŻOŁNIERZY POLSKIEJ SIŁY ZBROJNEJ** (z lat 1917—18) w Zawierciu został ukonstytuowany na zebraniu b. żołnierzy tej formacji niepodległościowej, odbytym w dniu 31 ub. m., sekretariat komitetu organizacyjnego mieści się czasowo w Zawierciu, przy ul. Nowy Rynek 16 m. 3 u p. Stanisława Opałko i czynny jest codziennie prócz niedziel i świąt, od godz. 17 do 18.

× **PLENARNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W ZAWIERCIU.** Jak już zapowiadaliśmy, w nadchodzącą sobotę, tj. dn. 8 bm. odbędzie się plenarne posiedzenie Rady miejskiej w Zawierciu na którym odbędą się uzupełniające wybory na ławnika zarządu miejskiego. W ostatniej chwili termin posiedzenia Rady miejskiej został przesunięty z godz. 19 na godz. 17.

× **ZASPY ŚNIEŻNE.** Po ostatnich opadach śnieżnych ulice i chodniki w Zawierciu są strasznie zaniedbane, tak, że zanotowano kilka wypadków upadków przechodniów na ulicach. Przypuszczać należy, że sprawą tą zajmie się zarząd miejski.

× **GWIAZDKA U „ORLĄT“ Z.S.** Staraniem zarządu Związku strzeleckiego oddział w Zawierciu na czele którego stoi prezes kap. rez. J. Czarnota, w czwartek, tj. w Trzech Króli, w godzinach po południowych odbędzie się choinka—gwiazdka dla biednych „orląt“.

× **PODZIĘKOWANIE.** Onegdaj zgłosiła się do nas delegacja b. robotników i robotnic fabryki TAZ. w Zawierciu, którzy za pośrednictwem naszym składają serdeczne podziękowanie właścicielom fabryki TAZ. oraz nacz. dyrektorowi p. inż. E. Dębskiemu i dyr. S. Wesołowskiemu za zorganizowanie gwiazdki ich dzieciom.

KRONIKA OLKUSZA

× **DZIATWA NA BEZROBOTNYCH.** Dzieci szkolne i młodzież pozaszkolna w Olewinie, gm. Rabsztyn, pod kierownictwem nauczycielki p. Kuczmowej, odegrały b. udatnie dwie sztuczki, mianowicie: „Jasełka“ i „Wiejskie wesele“ z których dochód w połowie przeznaczono na bezrobotnych i w połowie na budowę szkół powszechnych.

× **KURS POWIATOWY STRON. LUDOWEGO.** W Sułoszowej zakończony został w dniu 3 bm. trzydniowy kurs powiatowy Stron. Ludowego, zorganizowany dla członków i sympatyków tej organizacji. Na kursie wykładali instruktorzy Stronnictwa z Krakowa i Kielc.

× **ZABAWA AKADEMICKA.** Pod protektoratem p. starosty Brzostyńskiego i in. odbędzie się dzisiaj w salach Resursy obywatelskiej w Olkuszu, akademicka zabawa karnawałowa, urządzona przez akademickie Koło Olkuszan przy U. J. w Krakowie.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

PASZKWIL

Komisja budowy szkoły w Bolesławiu pod Olkuszem nadesłała nam następujące pismo:

W 49 nr „Polskiej Karty“ ukazał się paszkwil przeciwko zarządowi gminnemu w Bolesławiu w sprawie zakupu materiałów drzewnych na budowę szkoły u żydów. Autor podsuwa opinii publicznej myśl, że komisja budowy szkoły ma w tym własny interes, pisząc, że „faworyzowanie żydów ma swą tajemnicę“.

Nie mamy zamiaru polemizować z paszkwilantem, który nie miał odwagi ujawnić swego nazwiska. W poczuciu obowiązku wyprowadzenia opinii publicznej z błędu wyjaśniamy, że drzewo zakupuje nie zarząd gminy Bolesław, lecz komitet budowy szkoły. Zakupy te były i są uskuteczniane w firmach polskich. W małej części tylko komitet zmuszony był zakupić materiał drzewny w firmie żydowskiej, a to dlatego, iż tam można było otrzymać żądany dobry materiał, którego było brak w polskich firmach.

Przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Polskiej Karty“ za rzucone oszczerstwo występujemy na drogę sądową.

Bolesław, dnia 30 grudnia 1937.

Komisja Budowy Szkoły (podpisy)

Na marginesie częstych napaści „odżydzeniowej“ na mieszkańców Olkusza i umieszczanych bezkrytycznie w „Polskiej Karcie“, nasuwają się przykre refleksje.

Wszyscy (chyba z małymi wyjątkami) zgadzamy się, aby odżydzenie kraju postępowało szybko i aby walka w tym kierunku prowadzona była w granicach, powiedzmy, pewnej przyzwoitości. Tymczasem autor sam ukrywający się za parawan, obrzuca stekiem oszczerstw ludzi poważnych częstokroć zupełnie niezasłużenie.

A czy nie bywa tak, że pod płaszczykiem „stawiania pod pręgierz opinii publicznej“, nie załatwia się osobistych porachunków, lub nie reklamuje własnej firmy?

W Olkuszu często się np. czyta o tym lub owym, kupującym ubrania u żydów, a równocześnie wskazuje się na swoją firmę. Czy taka reklama jest przyzwoita?

Dobrze by było, aby „Polska Karta“ drukując napastliwe notatki nie opierała się wyłącznie na mędrkujących nieuczciwych i głupich autorach, chcących przy tym ogniu upiec własną pieczeń.

SPORT

MARSYLIANIE TARGUJĄ SIĘ O 30 TYSIĘCY

Zarząd Polskiego Związku piłki nożnej otrzymał od ligi południowo - wschodniej Francji pismo w sprawie meczu z Polską Południową 20 lutego w Marsylii. Francuzi zaznaczają, że z wielkim zadowoleniem pragną oglądać świetnych piłkarzy polski, ale... proponują jednocześnie obniżenie warunków finansowych z 80 tys. fr. na 50 tys. franków.

Jednocześnie Francuzi zapytują, czy drużyna polska mogłaby grać na Południu Francji jeszcze jeden mecz, a mianowicie w Montpellier, wzgl. w jednym z miast Lazurowego Wybrzeża.

WĘGRZY WPROWADZAJĄ NUMERACJĘ GRACZY

Węgierski związek piłkarski postanowił wprowadzić oficjalnie numreację graczy drużyn piłkarskich. Będą oni nosili wielkie numery na plecach wzgl. na piersiach, tak że publiczność będzie mogła łatwiej orientować się w sytuacji, zwłaszcza że w programach będą podawane do wiadomości numery poszczególnych graczy. Inowacja ta zostanie wprowadzona na razie na próbę w zawodach towarzyskich a gdy prób ta uda się — Węgrzy wprowadzą ją na stałe także i do meczów mistrzowskich.

KANADYJCZYCY STARTUJĄ W PRADZE

Organizatorzy hokejowych mistrzostw w Pradze czeskiej ogłaszają, że na mistrzostwa przybywa definitywnie z Kanady zespół „Sudbury Team“. Drużyna ta miała w Nowy Rok opuścić Kanadę, udając się w podróż do Europy.

PRZED MECZEM POLSKA — ŁOTWA

Wobec niedojścia do skutku zapowiedzianego na dzień 8 bm. meczu międzypaństwowego Polska — Niemcy, Polski Zw. hokeja na lodzie zdecydował się w Warszawie mecz Polska — Łotwa.

Skład drużyny polskiej zestawiony będzie z następujących graczy: Stogowski, dr Kasprzak mgr Ludwiczak, Marchewczyk, Zeliński, Kowalski, Stupnicki, Burda, Ursoń.

Międzynarodowy turniej hokejowy w Krynicy

FTC. i Warszawianka na czele turnieju

W trzecim dniu turnieju o mistrzostwo Krynicy rozegrano przy temperaturze —20 st. dwa spotkania

WARSZAWIANKA — JAWORZYNA 3:0 (1:0, 1:0, 1:0)

Wynik meczu nie odzwierciadla jednak stosunku sił, gdyż miejscowi przeważali w pierwszej i trzeciej tercji. Brak rutyny u młodych napastników krynickich nie pozwolił im na wykorzystanie sytuacyj podbramkowych.

CRACOVIA — ROT-WEISS 1:0

W drugim meczu, który stał na wysokim poziomie, a był właściwie jednym z finałów turnieju, Cracovia pokonała mimo pesymistycznych przepowiedni Rot-Weiss z Berlina w stosunku 1:0 (0:0, 0:0, 1:0), przy czym druga bramka, strzelona prawidłowo, nie została przez sędziego uznana. Gra bardzo szybka o licznych sytuacjach podbramkowych, szczęśliwie likwidowanych przez bramkarzy. Jedyną bramkę uzyskał Kowalski, strzelając pod padającym bramkarzem Niemców. Najlepsi na boisku Kanadyjczyk Mc Guade, grający w drużynie niemieckiej oraz Marchewczyk i Kowalski.

Widzów z powodu wielkiego mrozu poniżej 1000.

Po trzech dniach turnieju na czele tabeli znajdują się FTC (Budapeszt) i Warszawianka po 4 pkt., przed Rot-Weiss i Cracovią po 2 pkt., oraz KTH i Jaworzyna — 0 pkt.

Pochodzenie gwary

We wszystkich prawie społeczeństwach miejskich w średniowieczu istniały dzielnice, w których od niepamiętnych lat wegetowało pospólstwo miejskie, rekrutujące się przeważnie z różnego rodzaju jednostek, odgrodzonych od życia społecznego surowymi normami średniowiecznego prawa. Ludzie ci, którzy stworzyli sobie własne, zupełnie odrębne życie, stworzyli sobie również własny język. To był początek gwary. Językiem tym, sztucznie stworzonym po to, aby nikt obcy nie mógł go zrozumieć, porozumiewano się z całą swobodą, tworząc w ten sposób pewnego rodzaju „wyspę językową“ w samym środku zorganizowanej, wykształconej zbiorowości miejskiej, posługującej się językiem literackim.

Dzielnice takie znajdowały się we wszystkich większych miastach europejskich. W Paryżu była to t. zw. „Cour des Miracles“, unieśmiertelniona w „Dzwonniku z Notre Dame“ V. Hugo; W Londynie średniowiecznym była to dzielnica Offal Court; również pewne miasta niemieckie, czeskie i węgierskie miały dystrykty, w których rodziły się, żyły i umierały całe pokolenia.

We Francji gwara nosi nazwę „argot“ lub „jargon“, w Anglii nazywa się „slang“, w Niemczech „rotwelsch“, w Hiszpanii „xerigonza“, w Portugalii „callao“ w Holandii „bargoens“. Nawet w Indiach Wschodnich istnieje narzecze zwane „balaj-balan“, a Chińczycy posługują się pewnego rodzaju gwarą, zwaną „Hian-czang“. Gwara powstała jednak nie tylko w miastach. Stworzyły ją również warunki społeczne, w których zrodziły się liczne bandy rozbójnicze w średniowieczu, stanowiące istną plagę traktów handlowych. Bandy te posługiwały się wielką ilością narzeczy.

Obok tych grup ważną rolę odegrały w powstaniu gwary elementy napływowe, a przede wszystkim cyganie. Zmieszawszy się w XIV wieku z pospólstwem miejskim, stworzyli nowy rodzaj narzecza, które utrzymało się przez wiele lat w różnych państwach europejskich.

Niezwykłe odzyskanie córki

dzięki sprawie sądowej

Mediolański prof. Rolando był wielkim miłośnikiem ciszy. Mieszkał on w domu, w którym była zupełna cisza i czuł się bardzo dobrze. Pech chciał, że jeden z dotychczasowych lokatorów wyprowadził się, a mieszkanie wynajął pan ze swoją adoptowaną córką. Z tym dniem skończył się spokój profesora. Przez cały dzień w mieszkaniu nowego lokatora grało radio, a na dobitek jego przybrana córka grała od czasu do czasu na fortepianie.

Profesora to denerwowało i na tym tle doszło do sprzeczki a nawet do bójki. Sprawa ta znalazła zakończenie w sądzie.

Gdy panna podała swe nazwisko i datę urodzenia, profesor zbladł i oświadczył, że to jest jego córka. Powiedział, że po wyjściu ze szpitala w Palmy, w czasie wojny światowej, poznał chórzystkę operową, nazwiskiem Erminia Borri. Później został jeńcem austriackim i będąc w niewoli otrzymał list od Erminii o urodzeniu córki, która otrzymała imię matki. Więcej nie otrzymał już od niej żadnej wiadomości i wszelkie poszukiwania nie dały rezultatu.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, dzięki hałasowi i sprawie karnej, profesor odnalazł wreszcie ku niezmiernej radości swą córkę i pozbył się dręczących myśli.

Z CAŁEJ POLSKI

3 NAKAZY PŁATNICZE ŻĄDAJĄ WPŁATY PO 1 GROSZU

Wydział powiatowy w Rohatynie — (woj. Stanisławowskie) doręczył trzem tamtejszym kupcom nakazy płatnicze za dodatek od podatku drogowego za r. 1937 w wysokości 1 grosza (dosłownie jednego grosza). Należy sobie wyobrazić wielkie zdziwienie tych wszystkich kupców. Natychmiast zjawili się, celem uregulowania podatku. Nie przyjęto go jednak, gdyż manipulacja, związana z przyjęciem jednego grosza, pochłonęłaby dużo większe koszty, tak że wpłatę odroczono do roku następnego. Okazało się, że nakazy wysłano wskutek przeoczenia.

POTWORNA ZBRODNIA.

We Wrzeszczu pod Gdańskiem małżonkowie Szczygłowscy wrócili z zabawy sylwestrowej i zastali troje swych dzieci w wieku od 2—6 lat z pętlą na szyi w agonii. Jedno było już nieżywe. Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast śledztwo, które w końcu przyjęło nieoczekiwany obrót. Małżonków aresztowano, gdyż istnieje podejrzenie, że strasznego czynu dopuściła się Szczygłowska, macocha dzieci.

POLICJANT ZABITY PRZEZ KONIOKRADÓW

W walce z koniokradami zastrzelony został pod Szczucinem post. Zemła. Policjant, idąc w towarzystwie kolegi, zauważył w pobliżu mostu na Wiśle trzech koniokradów, prowadzących skradzione konie. Na wezwanie do zatrzymania się koniokradzi odpowiedzieli strzałami. Jedna z kul zraniła śmiertelnie post. Zemłę. Zbrodniarze zbiegli.

1 i PÓŁ ROKU WIĘZIENIA ZA DEFRAUDACJĘ W KASIE SAMOPOMOCY POLICJI

Sąd okręgowy w Warszawie skazał na półtora roku więzienia urzędniczkę Helenę Dołęgowską, która przywłaszczyła sobie 11 tys. zł. z prowadzonej przez nią kasy samopomocy szeregowych policji. Gdy nadużycia urzędniczki wyszły na jaw, starała się ona przerzucić winę na swoje koleżanki. Okazało się jednak że oskarżona pomawia niewinne koleżanki. W stosunku więc do nich postępowanie umorzono. Dołęgowska przyznała się do winy.

KONDUKTOROWI TRAMWAJOWEMU ODGRYZŁ POLICZEK I WARGĘ

Do stacji pogotowia w Łodzi zgłosił się 32-letni konduktor tramwajowy Mikołaj Dorofiejew, który przy zbiegu ulic Przejazd i Dowborczyka został napadnięty przez pijaka. W czasie bójki Dorofiejowi odgryziono kawałek policzka oraz wargi. Rannego po nałożeniu opatrunku odwieziono do domu.

RODZINA BANDYTY KASZEWIAKA ODMÓWIŁA ZAJĘCIA SIĘ POGRZEBEM WYRODNEGO SYNA

Rodzina bandyty Kaszewiaka, zmarłego w niedzielę w szpitalu św. Kazimierza w Radomiu, odmówiła zajęcia się pogrzebem wyrodnego syna. O ile rodzina nie zmieni tego postanowienia, koszta pogrzebu poniesie samorząd. — Ojciec Kaszewiaka jest fornalem w majątku Chruściechów, pow. Radom.

NASZE DZIECI

— W co się bawicie, dzieci?

— Ja, mamusiu, i Janka robimy zakupy świąteczne, tak jak ty robisz, idąc na targ z Magdusią.

— A Kazio? Nie bawi się z wami, gniewa się?

— Nie, on jest tatusiem i martwi się, bo musi płacić.



Pańska żona chce się rozwieść, bo nie mówił jej pan, żeś siedział 5 lat w więzieniu!

Jakto? wyraźnie w ogłoszeniu matrymonialnym powiedziałem: „Młody, sympatyczny, mający dość samotności, pragnie się żenić..."

Komunikat
Z GIEŁDY PRACY

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza wolne miejsca na wyjazd:

Nr. kol. 158-37 Fabryka części rowerowych poszukuje wybitnego fachowca z długoletnią praktyką do niklowania części rowerowych. Wynagrodzenie wg. umowy. Praca do objęcia od zaraz.

Nr kol 159-37 Zakład naprawy maszyn elektrycznych w Poznaniu potrzebuje specjalistę do naprawy i nawijania maszyn elektrycznych wszelkich fabrykatów na prąd stały i zmienny. Wynagrodzenie wg. umowy.

Nr kol. 160-37 Potrzebny jest młody, zdolny aranżer wystaw sklepowych. Wymagane: talent malarski, znajomość elektrotechniki oraz umiejętność wykonywania stolarki na dykcie lub lekkim drzewie dla wycinania wałków wystawowych. Wskazanem jest przedłożenie świadectw z dotychczasowej odbytej praktyki. Wynagrodzenie w-g umowy. Ubiegać się mogą tylko odznaczeni Krzyżem lub Medalem Niepodległości

Nr kol. 161-37 Do fabryki wyprawiania i farbowania futer na terenie m. Wilna poszukuje się majstra specjalistę garbarza do wyprawiania skór futrzanych, cielęcych, źrebięcych, króliczych, kotów, oposów, piżmowców, lisów wydr, kretów, popielic, tchórzów i karakułów afrykańskich i indyjskich. Na powyższe stanowisko może reflektować majster garbarz, posiadający wybitne kwalifikacje, długoletnią praktykę z zakresu wyp. skór futrzanych i pierwszorzędne referencje. Warunki od umowy

Nr kol. 162-37 Drukarnia wydawnictwa „Głos Lubelski" zatrudni od zaraz jednego rutynowanego linotypistę. Warunki w-g umowy.

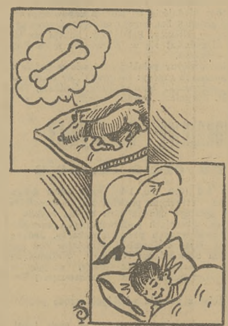
Oferty wraz z odpisami świadectw, życiorysem i referencjami kierować do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu, przy ul. Zakręt nr 7 pokój nr 2.

Ile kosztowały
WYPRAWY POLARNE?

Specjaliści norwescy obliczyli, że wyprawy polarne, podjęte do dnia dzisiejszego kosztowały ponad 100 milionów złotych. Wypada zaznaczyć, że w wieku XIX wypraw takich było aż 79. Należy także zanotować, że wyprawy do Bieguna Południowego łącznie z wyprawami Byrda i Wilkinsa kosztowały tylko 40 milionów. Wynika to stąd, że starano się przede wszystkim zdobyć Arktydę, która dać może pewne korzyści ekonomiczne, podczas gdy Antarktyda jest zbyt odległa od wielkich lądów

Greta Garbo
BUDUJE WILLĘ W ITALII

Przystąpiono niedawno do budowy wspaniałej willi w dolinie Val di Sogne nad jeziorem Garda. Willę buduje podobno pewna rodzina szwedzka, której nazwisko trzymane jest w ścisłej tajemnicy, ale prasa amerykańska i italska wywęszyła już, że jest to willa Grety Garbo. Słynna artystka zamierza zainstalować się w Italii po wycofaniu się z czynnego życia filmowego. Willa w Val Sogno ma być gotowa już w maju 1938 roku.



O czem marzą Staś i Fifi

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

DO WYNAJĘCIA

4 pokoje z kuchnią — wszelkie wygody. Sosnowiec, Piłsudskiego 46. 82

POSZUKUJĘ

pożyczki 2 do 3-ch tysięcy złotych. Dam zabezpieczenie i procent h. dobry. Zgłoszenia: Administracja pod „Pewność". 31

DWA POKOJE

z kuchnią z wygodami do wynajęcia od zaraz. Sosnowiec, Orla 30 — przy przystanku tramwajowym. 91

ZGUBIONE DOKUMENTY

DOWÓD

osobisty wydany przez Magistrat w Czeladzi zgubił Zenobiusz Kucharczyk. 75

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P.P.

Różne

ZGUBIONO

złoty zegarek męski z bransoletką. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem Władysław Kaleta, Sosnowiec, Gołębia 3. 74

AJENT

Tow. Ubezpieczeń „Florianka" — przyjmuje zgłoszenia na ubezpieczenia codziennie od 4 do 6 po poł. Jagiellońska 5 m. 11. 79

HERSZ BER SZTURNER

likwidator spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Piwo i Pasza sp. z o. o." ogłasza, iż otwartą została likwidacja tejże spółki i wzywa wierzycieli do zgłaszania wierzytelności w terminie 6-cio miesięcznym od ostatniego ogłoszenia, które niniejszym następuje. (—) Hersz Ber Szturner. 5159

HERSZ BER SZTURNER

jako likwidator spółki z ograniczoną odpowiedzialnością — „Zakład Futrzany Szturnerowie" w Będzinie ogłasza, iż otwartą została likwidacja tejże spółki i wzywa wierzycieli do zgłaszania wierzytelności w terminie 6-cio miesięcznym od ostatniego ogłoszenia, które niniejszym następuje. (—) Hersz Ber Szturner. 5159

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61673

Redakcja: seansy przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Nordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiei. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 15, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.